Nr. 150 Kraków, Wtorek 30 maja 1916. Rocznik XXV.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru pojedynczego 10h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 166.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: ul. Gołębia L. 2. I. p. (Róg ul. Brackiej)
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 24 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Zniesienie blokady w stosunku do Polski?

Angielska agencya telegraficzna Reutera doniosła była niedawno, że rząd angielski zgadza się na dowóz żywności z Ameryki do Polski.

Niemieckie źródła notowały o porozumiewaniu się reprezentanta Stanów Zjednoczonych z rządowemi sferami niemieckiemi, którym tenże komunikował odpowiedź, jaką w sprawie powyższej rząd angielski udzielił.

Rozumie się, w interesie Niemiec zgoła nie leży stawianie owej akcyi — o ile stanowisko Anglii nie jest zgodą udaną — jakichś trudności.

Jedyny zatem opór w stosunku do aprowizacyi Polski w takim razie wychodziłby ze strony caratu.

Carat, jako rzekomy gospodarz ziem, o których wyżywienie chodzi, odgrywałby w obliczu swej aliantki Anglii, rolę szczególnie ohydną, obstając przy ich głodzeniu... Może wzgląd na to, by nie przeciągnąć struny, zbyt odsłaniającej jego rzeczywisty stosunek do „kochanej" przezeń ludności „kresów zachodnich" przytłumi zbyt jaskrawe sprzeciwy z jego strony.

Tembardziej, że carat, wyparty z ziem polskich, a częściowo i litewskich oraz nadbałtyckich, stoi od szlaku aprowizacyjnego dla tych ziem zdala.

Przeszkadzać może tylko intrygami, powołując się wobec Anglii na swoje „prawa zwierzchnicze"; pozatem sprawa sama zależy technicznie od dostarczenia 'zboża przez Stany i od przepuszczenia statków z tem zbożem przez Anglików. Wkońcu od zaakceptowania warunków angielskich przez mocarstwa centralne, jako w danej chwili faktycznych posiadaczów władzy na terenah okupowanych.

Kwestya powyższa wywołała zainteresowanie zagranicą, między innemi także i w prasie holenderskiej i skłoniła jeden z najpoważniejszych dzienników holenderskich „Algemeen Handelsblad", wychodzący w Amsterdamie, do wypowiedzenia następujących uwag:

„Blokada Niemiec miała między innemi i ten skutek, że kraje przez wojska niemieckie zajęte, poważne musiały znosić cierpienia. Dla Belgii uregulowanie stosunków nastąpiło wcale rychło, tak że amerykański komitet pomocy mógł wynędzniałej ludności okupowanej części Belgii udzielać ratunku. W Polsce takie uregulowanie stosunków nie nastąpiło, ponieważ Anglia się obawiała, że Niemcy z dowozów do Polski uczynią użytek dla siebie samych, a żadna umowa w tym względzie nie nastąpiła. Tymczasem sytuacya w Polsce stawała się coraz to gorszą, zwłaszcza dlatego ponieważ **Rosyanie w czasie swego odwrotu wszystko możliwe niszczyli**, chcąc zapobiedz temu, by znaczne zapasy nie wpadły w ręce wroga. Nie ulega też wątpliwości, że w Polsce panuje poważna klęska głodowa i że ludność, tam zamieszkała, odczuwała nędzę w całem słowa tego znaczeniu.

Z wielkiem zadowoleniem świat przyjmie też do wiadomości, że obecnie obie strony zawarły w tej sprawie ugodę, wskutek której amerykański komitet pomocy będzie mógł posyłać odpowiednie zapasy żywności do Polski.

Szczególnie uwagi godnem w tej ugodzie jest też postanowienie, że rząd niemiecki ma dostarczyć odpowiednich okrętów, potrzebnych do przewozu żywności do Polski, dla których Gdańsk podobnie, jak Rotterdam dla Belgii, ma być portem dystrybucyjnym. Należy się spodziewać, że uregulowanie tej sprawy nie wytworzy żadnych dalszych plaktycznych trudności i że straszny los Polaków, którzy również są ofiarami oddzielenia państw centralnych od ruchu światowego, będzie mógł być cokolwiek złagodzony".

Charakterystycznem jest w tych uwagach czasopisma holenderskiego, iż Rosyę pomija ono zupełnie, jako czynnik mogący rościć sobie prawo głosu w tej sprawie.

Ze strony koalicyi przytacza tylko Anglię, która, jako mocarstwo blokujące, może swoją blokakę czasowo zawiesić w stosunku do dowozu żywnościowego dla Polski.

Dalsze sukcesy oręża austryackiego.

Akcya zwycięska w dolinie Assa. — Zdobycie fortyfikacyj koło Asiago oraz pozycyj włoskich w dolinie Posina.

Urzędowo donoszą dnia 29 maja: **Wiedeń**, 29 maja.

Rosyjski teren wojenny: Znaczniejsze siły rosyjskie usiłują w ostatnich dniach, przy pomocy rowów i podkopów zbliżyć się do naszego besarabskiego frontu. Ogień naszych dział i miotaczy min niweczy roboty nieprzyjaciela. Zresztą nic ważniejszego.

Włoski teren wojenny: W umocnionym obszarze Asiago przekroczyły nasze wojska koło Reana dolinę Assa, odrzuciły nieprzyjaciela w tył koło Canova i rozprzestrzeniły się na południowych i wschodnich stokach doliny. Inne siły po pokonaniu fortyfikacyj na Monte Interrotto zajęły wzgórza na północ od Asiago. Dalej na północy znajduje się w naszem posiadaniu Monte Zebio, Monte Zingarella i Corno di Campo Bianco.

W górnej części doliny Posina zostali Włosi po zaciętych walkach spędzeni z swych pozycyj na zachód i południe Bettale.

Południowo-wschodni teren wojenny: Spokój.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Odbudowa kraju.

Biała, 29 maja.

C. k. namiestnictwo donosi: Na podstawie statutu organizacyjnego dla gospodarczej odbudowy Galicyi, ogłoszonego w „Gazecie Lwowskiej" 4 maja b. r., ustanowiony zostaje dla wszystkich agend, związanych z gospodarczą odbudową kraju, osobny oddział namiestnictwa pod nazwą: „C. k. namiestnictwo, centrala krajowa dla gospodarczej odbudowy Galicyi". Działalność swoją rozpoczyna centrala krajowa w Krakowie, jako prowizorycznej siedzibie urzędowej, z dniem 3 czerwca b. r.

Równocześnie przenosi się do Krakowa i rozpoczyna urzędowanie w tym samym dniu biuro krajowej komisyi opieki nad inwalidami wojennymi i sierotami wojennemi, oraz krajowe biuro pracy dla rozdziału jeńców, partyj robotników wojskowych i rozdziału koni wojskowych do robót polnych.

Akcya wojenna w Tyrolu.

„Oesterr. Morgenzeitung" przynosi z austryacko-węgierskiej wojennej kwatery prasowej następujący telegram:

Jeżeli rozważymy trudności kampanii w górach, tudzież opór wojsk włoskich, które opierały się o silne fortyfikacye, a nawet forty pancerne, to dotychczasowe wyniki austryacko-węgierskiej ofenzywy można uważać za świetne. Niezaprzeczenie wielka część zasługi przypada artyleryi. Współdziałanie lotników, którzy pomagali przy kierowaniu ogniem, było wzorowe.

Pierwszy cel ofenzywy austryacko-węgierskiej został osiągnięty. Wojska austryacko-węgierskie, które w szturmowym wprost pochodzie z wyżyny Folgaria i Lafraun wdarły się aż w łańcuch fortów pod Arsiero i Asiago i zagrażają tylnym połączeniom nieprzyjaciela, potrzebują obecnie **pewnej przerwy** wypoczynkowej, ażeby następnie zadawać nowe ciosy.

Trzeba naprawić zburzone częściowo drogi i sprowadzić na front ciężką artyleryę i wszelki materyał wojenny. **Straty są stosunkowo bardzo małe**, gdyż ruchy osaczające i flankujące, tudzież niszczący ogień dział, ułatwiały pochód austro-węgierskiej piechoty, tudzież zdobywanie stanowisk nieprzyjacielskich.

Wczoraj osiągnięto nowe sukcesy. Na odcinku Arsiero wojska austryacko-węgierskie zdobyły fort pancerny Cornolo, położony w dolinie rzeki Posino.

Na północny zachód od Schlegen (Asiago) zdobyły wojska austryacko-węgierskie zaporę doliny Val d'Assa, przez co droga przez Val d'Assa dostała się w znacznej części w ręce austryackie, a w całości znajduje się w ogniu dział austro-węgierskich.

Możliwe następstwa ofenzywy.

Rotterdam, 29 maja.

Wojskowy fachowiec „Rotterd. Courant" broni zapatrywania, że jeśli Austryakom się uda, przezwyciężając terenowe i fortyfikacyjne trudności, zdobyć linię kolei Udine—Trevito—Padwa—Verona, w takim razie **Włosi musieliby opuścić Włochy północne**, aby nie zostać odciętymi. Na to niebezpieczeństwo Włosi wskazywali koalicyi wielokrotnie, gdy wzbraniali się posyłać wojska na teren francuski lub dardanelski.

Znowu Giolitti.

Lugano, 29 maja.

W Rzymie wszyscy mówią o Giolittim. Korespondent rzymski paryskiego „Journal" chciał mieć z nim wywiad. Giolitti uchylił się od tego; oświadczył, że będzie mówił tylko w parlamencie.

Z ciekawością oczekują tu sesyi, rozpoczynającej się 6 czerwca, w której uczestniczyć będzie Giolitti.

Dzienniki twierdzą, iż Giolitti wystąpi na widownię, **ponieważ nie może dłużej pozostać niemym.**

Sprawa Suchomlinowa.

„Kuryer Poznański“ w korespondencyi z Kopenhagi podaje szczegóły aresztowania Suchomlinowa, byłego rosyjskiego ministra wojny.

Dnia 19 kwietnia wieczorem senator Kuźmin zaprosił do swego mieszkania wszystkich urzędników, biorących udział w śledztwie pierwiastkowem w sprawie b. ministra wojny Suchomlinowa. Senator Kuźmin oświadczył zgromadzonym, że doszedł do wniosku o konieczności zastosowania względem Suchomlinowa — jako środka zapobiegawczego — aresztu osobistego.

Dnia następnego o godzinie 11 rano do mieszkania Suchomlinowa przy ulicy Targowej przybyli: senator Bogorodskij w zastępstwie niedomagającego senatora Kuźmina, nadprokurator departamentu karnego senator W. Wosowicz i prokurator Izby sądowej Smiten wraz z policyą i żandarmami.

Okazuje się, że gdy władze śledcze stawiły się do mieszkania Suchomlinowa, spotkały go na schodach, ale generała nie poznano. Suchomlinow również przeszedł obojętnie. Dopiero u drzwi wejściowych zatrzymany został przez oddział policyi i odprowadzony do mieszkania. — Okazawszy odpowiedni dokument, nakazał Bogorodskij zarządzenie rewizyi w całem mieszkaniu eksministra. Rewizya trwała 2 godziny i 20 minut. Znalezione papiery opieczętowano. Badano także żonę byłego ministra, która nie potrafiła zachować równowagi ducha i wciąż z płaczem oświadczała, że mąż jej jest niewinny i że stał się ofiarą intryg wrogów. Badano również służbę Suchomlinowa: lokaja, pokojówkę, kucharkę itd.

Około godz. 4 po południu przyjechał przed mieszkanie Suchomlinowa samochód, otoczony eskortą wojskową, zawezwany telefonicznie z twierdzy Pietropawłowskiej. Były minister jechał, mając przy swym boku prokuratora Izby sądowej Smithena.

Po przybyciu do twierdzy Suchomlinow został ulokowany w kazamacie fortu Aleksiejewskiego.

O godzinie 9 wieczorem za pozwoleniem ministra sprawiedliwości pani Suchomlinow była dopuszczona do twierdzy w celu widzenia się z mężem. Spotkanie trwało kwadrans i odbyło się w obecności komendanta i urzędników prokuratoryi.

Aleksiejewski rawelin, gdzie internowany został generał Suchomlinow, jest najstarszem więzieniem twierdzy pietropawłowskiej. Położony na małej wysepce, oddzielonej od twierdzy wąską cieśniną, rawelin od czasu zamknięcia w nim cesarzewicza Aleksego Piotrowicza, którego imieniem został nazwany, stał się więzieniem dla znaczniejszych przestępców stanu. Tu znajdowali się więźniowie stanu w wieku XVIII, w tej liczbie głośna księżniczka Tarakanówna. Tu osadzono w grudniu 1825 roku wybitnych dekabrystów. Później więziono tu niektórych Polaków, oskarżonych o udział w tajnych stowarzyszeniach polskich.

„Riecz“ informuje, że aresztowanie było niespodzianką dla generała. Jeszcze przed 6 tygodniami Suchomlinow przypuszczał, że sprawa będzie umorzona i wyrażał w rozmowie z pewnym wpływowym dostojnikiem chęć otrzymania nominacyi chociażby na podrzędne stanowisko w armii czynnej.

„Rusk. Słowo“ informuje, że były minister Suchomlinow zajęty jest obecnie pisaniem replik na wszystkie punkty wytoczonego przeciwko niemu procesu. W ostrych słowach wyraża się Suchomlinow o działalności Dumy, której komisye, a w tej liczbie komisya obrony państwowej uczyniły wiele złego generałowi.

Według słów Suchomlinowa, winą jego jest jedynie to, że nie przewidział, iż wojna będzie miała rozmiary tak olbrzymie, ale ten sam grzech popełnili i inni ministrowie państw prowadzących dziś wojnę.

Małżonka Suchomlinowa czyni starania o zwolnienie męża za poręką, ale starania te są bezowocne.

Senator Bogorodskij uczynił jednak zadość prośbie Suchomlinowej o zmianę celi. Suchomlinow znajduje się dziś w celi, zajmowanej swego czasu przez generała Stössla, obrońcy Portu Artura.

Carat pod flagą skrajnej reakcyi.

Frankfurt, 29 maja.

„Frankf. Ztg“ donosi z Haparandy (pogranicza szwedzko-finlandzkiego): Dla obecnego kursu reakcyjnego w Rosyi znamiennem jest, iż dotychczasowy szef „głównego zarządu dla spraw prasowych“, Sudiejkin, został usunięty za zbyt łagodne obchodzenie się z prasą. Następcą jego mianowany Udincew, należący do obozu ultrareakcyjnego.

Prezydent ministrów Stürmer półurzędowo zwrócił się przeciwko pisemnemu zapytaniu prezydenta Dumy Rodzianki co do znaczenia 5 nowoutworzonych komitetów ministeryalnych. — **Wtrącanie się Rodzianki jest nieuzasadnionem; list jego pozostanie bez odpowiedzi...**

Przewodniczącemu związku dziennikarzy oświadczył Stürmer, iż rada ministrów niebawem zajmie stanowisko przeciwko różnym zjazdom w celach organizacyjnych, których istnienie jest „niepożądanem“.

Kronika wojenna.

Przewidywany upadek twierdzy Verdun? „Sonn- und Montags-Zeitung“ donosi z Genewy: Generał Bettbaud podnosi w „Petit Journal“, że nie tylko pod Vaux, lecz także w tyle poza Verdunem należy ufortyfikować stanowiska francuskie, a to z powodu prawdopodobnej możliwości, że Francuzi będą musieli opuścić twierdzę Verdun.

KRONIKA.

Kraków, poniedziałek 29 maja.

Rozmowa z namiestnikiem Galicyi. Współpracowniczka „Gazety Wiecz.“ rozmawiała z namiestnikiem generałem bar. Dillerem, który oświadczył: „Zgodnie z Kołem polskiem starałem się znaleźć sposoby i platformę dla pomocy dla ludności Galicyi, przekonałem się, że postulaty Koła polskiego są słuszne, i że należy o ile stosunki na to pozwalają, wprowadzić je w czyn. Przez kilka miesięcy będziemy wspólnie dla dobra ludności pracować i da Bóg, osiągniemy możliwie dobre rezultaty. Z przyjemnością i z naciskiem stwierdzić muszę, że znalazłem w rządzie centralnym względnie u poszczególnych pp. ministrów zupełne zrozumienie potrzeb, oraz najlepsze chęci podźwignięcia kraju z niedoli“.

Z Muzeum Narodowego. Cenne zbiory sztuki z zapisu śp. Eustachego Jaxy Chronowskiego zostały już wystawione zbiorowo w osobnej salce. Pierwszorzędni artyści: Axentowicz, Fałat, Gierymski, Grottger, Koniuszko, Kossak, Juliusz, Laszczka, Pruszkowski, Wyczółkowski, Wyspiański, Zmurko składają się na bogaty zapis. Wystawa ta potrwa do 5 czerwca, poczem zbiory retrospektywne przewiezie się na Wawel, dzieła zaś współczesnej sztuki zostaną wcielone do galeryi w Sukiennicach.

Podziękowanie żołnierzy 16 p. p. dla mieszkańców Krakowa. Żołnierze 16 p. nadesłali na ręce dra Lea następujące podziękowanie:

„Dzieci byłego 16 pułku pospolitego ruszenia ślą z dalekich stron serdeczne podziękowanie mieszkańcom krakowskiego grodu za pamięć i hojne dary, zebrane wśród ciężkich wprawdzie chwil rozłąki, w nadziei jednak i silnej wierze, że wola i czyn obywatelski, z polskiej wykwitający piersi, powiedzie nas dalej razem, nierozłącznie, wspólnemi siłami do bram „odkupionej i zmartwychwstałej“ trudami, tęsknotą, bólem, krwią i łzami.

Do widzenia sercem i duszą wdzięczni wam

Pospolitacy b. 16 pułku.

Z Rudawy piszą nam: W niedzielę 28 maja odbył się tu we wsi wieczór, urządzony staraniem miejscowej Ligi kobiet. Na program składały się słowo wstępne, śpiew dzieci, żywe obrazy i t. d. Wszystko szło składnie i sympatycznie. Ubolewać tylko należy, że sala była zupełnie nieodpowiednia (w gospodzie p. Gędłka); tymczasem w szkole miejscowej są zupełnie odpowiednie ubikacye. Organizatorką wieczoru była miejscowa nauczycielka p. Machówna, która wraz z siostrą niestrudzenie pracują w miejscowem kole Ligi. Wynik finansowy wcale znaczny; sama sprzedaż wydawnictw pomiędzy ludem miejscowym dała przeszło 28 kor.

Wystawa zdjęć fotograficznych z życia Legionów. Gospoda legionistów urządza w dniach 30 i 31 maja w lokalu swym Wiedeń I, Weyringergasse 14 wystawę zdjęć fotograficznych z życia Legionów w polu. Zdjęcia, w liczbie około 300, wszystkie w wielkim formacie, przedstawiają epizody z życia Legionów i różnych okresów czasu i ze wszystkich frontów, na których Legiony walczyły. Wystawa budzi wielkie zainteresowanie i ściągnie niewątpliwie bardzo licznych odwiedzających.

Poczta do Grecyi. Wedle rozporządzenia ministerstwa handlu, z powodu trudności przewozowych nie będą do czasu dopuszczone do transportu do Grecyi żadne inne przesyłki pocztowe prócz listów, kartek korespondencyjnych i czasopism treści politycznej.

Dyrektor kancelaryi gradonaczalnika skazany za kradzież. „Kijewskaja Myśl“ donosi, że Antoni Kostjukiewicz, który był dyrektorem kancelaryi gradonaczalnika we Lwowie w czasie inwazyi rosyjskiej, stawał w Kijowie przed sądem wojskowym, oskarżony o to, że w czasie swego urzędowania we Lwowie zrabował tamże rozmaite przedmioty wartości ponad 300 rubli. Świadkowie zeznali niekorzystnie dla Kostjukiewicza, i ostatecznie został on skazany na rok więzienia.

Cyniczna sofistyka rosyjska.

„Nowoje Wremia“ z 13 maja donosi: Dnia 10 maja wygłosił na zebraniu rosyjskiego Towarzystwa kresowego I. N. Sołoniewicz wykład na temat: „Rosyjski kraj zachodni (t. j. Litwa i Ukraina — *red. „Nap.“*).

Prelegent zapewnił, że naród rosyjski sympatyzuje z Polakami, wystąpił jednak „energicznie“ przeciw temu, aby szlachta polska, zamieszkała w kraju zachodnim, wyzyskiwała te sympatye, celem zniesienia ograniczeń przeciw Polakom. Dążenia te, zdaniem referenta, mają na celu nie równouprawnienie, przeciw czemu nie możnaby nic było zarzucić, lecz przywileje, które posiada szlachta rosyjska. Głównymi przywilejami szlachty rosyjskiej są wybory szlacheckie i prawo korzystania z bardzo dogodnego kredytu hipotecznego w Banku szlacheckim. Pierwszy przywilej wydałby całą władzę lokalną w ręce szlachty polskiej i dałby jej w ten sposób więcej praw, niż je posiada zachodnio-rosyjska inteligencya szlacheckiego pochodzenia. Drugi przywilej umożliwiłby szlachcie polskiej powiększenie posiadłości ziemskiej na koszt Rosyan, ponieważ wielu rosyjskich właścicieli dóbr zostało zrujnowanych skutkiem wojny, a cała masa dóbr rosyjskich będzie po wojnie wystawiona na sprzedaż.

Zdaniem referenta byłyby tego rodzaju zmiany niesprawiedliwe i krzywdzące nietylko ludność rosyjską, ale i państwo.

Po tych wywodach p. Sołoniewicza zabrał głos były minister sprawiedliwości Szczegłowitow. Mowca przyłączył się zupełnie do wywodów prelegenta i oświadczył, że im szerszą będzie autonomia Polaków, tem głębszą musi być linia demarkacyjna między Królestwem kongresowem, a krajem zachodnim, gdyż inaczej kraj ten ulegnie wpływom polskim i stoczy się po równi pochyłej w stronę Polski. Dlatego to nie jest wskazanem wyłączanie sprawy równouprawnienia elementu polskiego w kraju zachodnim. Ze stanowiska państwowego jest rzecz ta niebezpieczna.

Do czego to wszystko się sprowadza? Oto nie należy żadnego równouprawnienia dawać Polakom na Litwie i Ukrainie ze względu na Królestwo Polskie, które, rozumie się, od Rosyan niczego nie otrzyma, tembardziej, że — na szczęście — już niema z nimi nic wspólnego.

Rosyjska gospodarka.

17 tysięcy wagonów zagubionych.

Wychodząca w Moskwie „Gazeta Polska“ z 10 b. m. donosi: Zarząd południowo-zachodnich kolei otrzymał depeszę z ministeryum komunikacyi z propozycyą przedsięwzięcia energicznych środków, któreby mogły doprowadzić ostatecznie do odszukania niewiadomo gdzie „zagubionych“ 17.000 wagonów, należących do przeróżnych linij kolejowych. W depeszy zaznaczono, iż fakt tej niezwykłej „zguby“ był już skonstatowany na ostatnim zjeździe przedstawicieli rosyjskich zarządów kolei południowo-zachodnich, który wydał polecenie przeszukania wszystkich znanych „zakamarków“, gdzie według świadomych podobnych rzeczy mogą w danej chwili znajdować się owe „zagubione“ wagony.

Sprawa pokoju.

Akcya Wilsona.

Prezydent Wilson w „Lidze pokoju“ wygłosił oczekiwaną mowę. Powiedział on między innemi: Przyczyny europejskiej wojny w tej chwili nie odgrywają istotnej roli. Wielkie narody świata powinny zawrzeć umowę co do podstaw swych wspólnych interesów. Po pierwsze: każdy naród powinien być uprawniony wybrać swoją własną udzielność. Po drugie: małe państwa miałyby prawo do takiego samego poszanowania swej udzielności i całości, jak wielkie. Po trzecie: świat powinienby mieć prawo do tego, żeby się uwolnić od wszelkiego zakłócenia pokoju, pochodzącego z zaczepki.

Prawo i własność Stanów Zjednoczonych były przez wojnę bardzo narażone. Im dłużej wojna trwa, tem silniej nas dotyka. To powinno się skończyć. Skoro się wojna skończy, Stany Zjednoczone będą miały taki sam interes, jak strony wojujące, **żeby pokój był trwały.** O ile wogóle Stany Zjednoczone miałyby prawo zrobić jakąś propozycyę lub zainicyować jakiś ruch pokojowy wśród wojujących narodów, to jest pewnem, że naród Stanów Zjednoczonych życzy sobie, żeby rząd jego trzymał się następujących linij wytycznych:

1) **Zakończenie sporu między wojującymi.** Co się tyczy interesów Stanów Zjednoczonych, to nie żądają one dla siebie niczego istotnego, gdyż nie są pod żadnym względem stroną sporną. 2) Powszechna zgoda narodów na to, żeby **zabezpieczyć główne drogi morskie dla wspólnego**, nie napotykającego na przeszkody **użytku** wszystkich narodów świata i aby przeszkodzić temu, iżby jakakolwiek wojna mogła się rozpocząć, albo wbrew traktatom, albo bez ostrzeżenia i bez zupełnego poddania jej przyczyn pod sąd świata. To byłaby faktyczna rękojmia dla terytoryalnej całości i politycznej niezawisłości.

W lecie pokój wykluczony.

„Lok. Anzeiger“ donosi z Rotterdamu: Berliński zastępca amerykańskiej „United Press“ telegrafuje: Dwaj posłowie państw neutralnych przy dworze berlińskim oświadczyli mi z naciskiem, iż przyjście do skutku pokoju w lecie b. r. jest absolutnie wykluczonem.

Obie strony odrzucają pośrednictwo pokojowe, gdyż zarówno koalicya jak i mocarstwa centralne mają pełne zaufanie do obecnego położenia wojennego.

Zdaniem jednego z tych posłów, wojna zakończy się w październiku r. b., a rokowania pokojowe toczyć się będą przez całą zimę. W każdym razie upłynie **jeszcze z pewnością rok**, zanim pokój będzie ostatecznie zawarty.

Warunki koalicyi.

„Riecz“ donosi: Niebawem zbierze się na posiedzenie rada wojenna koalicyi, na której uchwalone będą warunki pokojowe koalicyi. Po osiągnięciu zgody rządów wszystkich mocarstw koalicyi, warunki te podane będą do wiadomości publicznej.

Herve żąda rozwiązania centralnego związku.

Znany antymilitarysta francuski Hervé oświadcza, że zawarcie pokoju jest w dzisiejszych warunkach wykluczone, chociażby nawet Niemcy zwróciły zdobyte terytorya, gdyż za warunek pokoju musi być postawione rozwiązanie związku centralnego, w przeciwnym bowiem razie ludzkość ustawicznie znajdowałaby się pod grozą wojny. W interesie ludzkości leży dalsze prowadzenie wojny(!!).

Z satyr polskich.

Z powodu książki Aleksandra Karwana.

W „Wiadomościach Polskich“ p. Józef Wasserzug, charakteryzując książkę p. Al. Karwana p. t. „Rewia“, pisze:

Byłoby rzeczą niezmiernie dziwną, gdyby w literaturze i publicystyce polskiej, tworzonej czasu wojny i w tej wojnie szukających źródeł inspiracyj i natchnień — gdyby wśród utworów tak licznych, różnobarwnych, tyle sfer życia dzisiejszego obejmujących, nie było miejsca na tę kategoryę, która zawsze i wszędzie niesie najzdrowszy powiew śmiałej, niezależnej myśli, mianowicie: na — satyrę.

W szeregu utworów, osnutych na tle czasów wojennych, musiała też znaleźć się książka satyryka polskiego.

Otóż właśnie znalazła się, by wzmocnić wzrastający wciąż ożywczy prąd polskiej myśli wyzwoleńczej. Nazywa się: „Rewia — satyry i pamflety“. Autorem jest p. Aleksander Karwan. Pod tym pseudonimem ukrywa się jeden z najbardziej utalentowanych młodych poetów. W roli satyryka wystąpił po raz pierwszy.

„Strażnicy zamków oczy pod hełm kryją, a psy wieśniaków, zarywszy pysk w ziemi, kopią, śmierć wietrzą i okropnie wyją“. Takie sobie motto z „Konrada Wallenroda“ wybrał p. Karwan dla pewnej w tym tomie satyry p. t. „Pieśń na uczcie“. Co to za pieśń?

„Śpiewam męstwo szlachty polskiej, zasiedziałej na roli! Dziedziców gleby lubelskiej, hrubieszowskiej, radomskiej, piotrkowskiej, kieleckiej, siedleckiej, kujawskiej i dobrzyńskiej!... Śpiewam męstwo potomków hetmanów i rycerzy, potomków senatorów, potomków pskowskich, kirchholmskich, cecorskich towarzyszów pancernych. Śpiewam męstwo — męstwo synów Samosierry, synów Racławic i Grochowskiej Olszyuki. Śpiewam męstwo szlachty polskiej, gdziekolwiek była, gdziekolwiek jest i — gdziekolwiek będzie: w Italii, pod Pyramidami, na San Domingo, w Syberyi, na barykadach wszystkich paryskich rewolucyj, a także w Targowicy, w Grodnie i Białymstoku, w Petersburgu i w Warszawie, w Monte Carlo, na Grand Prix i na każdem miejscu“.

Zaś do tych, co „raczyli przyjąć do wiadomości“ nazwiska Tadeusza Kościuszki, Hugona Kołłątaja i Maurycego Mochnackiego, tak się zwraca satyryk:

„Z jakąż rozpaczą ronicie swoje obole w danajską beczkę nędzy narodowej. Z jakimż stoicyzmem znosicie analfabetyczne chłopskie wszy, żydowskie pijawki oraz czarny karbunkuł, idący ku nam z obszernych łęgów słowiańskiego mocarstwa! Z jakimż heroizmem czytacie w czarnych duszach isprawników, z jakąż chrześcijańską pokorą zginacie się do kolan gubernatorów i policmajstrów, z jakim zapałem łowicie czkawkę ministrów, czytając nieczytelne, dzieląc niepodzielne i badając niezbadane skręty, z których się ma wyłonić pansłowiański Bóg, ogromny, cuchnący, straszny, ale jednak nasz, proroczy — choć pijany, mocny — choć gliniany — wspaniałomyślny, bo tolerujący w rodzinie narodów nawet **Polaków!** Śpiewam męstwo szlachty polskiej, zasiedziałej na roli“...

Ale że to u nas zajść tu może pewne nieporozumienie, więc w zakończeniu tej gorącej, palącej „Pieśni na uczcie“ czytamy:

„Weźmiecie to pismo w dwa palce i powiecie cicho, z przenikliwością, godną starego Talleyrand'a: „To pisał socyalista... — Jakiś żyd“. Oh, nie!... Wiecie pewno, bracia szlachto, kiedy dzwoni srebrzysty dzwonek Loretański? I poco dzwoni? Oto wam zadzwonię poraz pierwszy. Byli tacy, co dzwonili przedemną... Będą dzwonili i po mnie... Mocniej, lepiej! Nic to. Będę dzwonił i dzwonił i postawię wam w głowach żółtą, woskową gromnicę. Niech się przekona cały świat, jak prędko, jak łatwo i jak spokojnie umierają niewolnicy“!

Książka zawiera cały szereg satyrycznych opowiadań, impresyj, żartów i „scen dramatycznych“, wszystkie osnute na tle wojny obecnej. Na czoło wysuwa się parę doskonałych satyr o Moskalach.

Świetne jest i przezabawne opowiadanie p. t. „Przemyśl“, na tle ostatnich chwil pobytu Moskali, kiedy zbrakło im amunicyi i wolnych wagonów. Po usilnem śledztwie, prowadzonem w gorączce strachu i paniki, nadchodzi depesza: „Naczelnik stacyi Babia Górka melduje do komenderującego generała, co następuje: Na linii stoi trzydzieści pociągów, zajętych przez operę i balet cesarskich teatrów w Piotrogradzie. Artyści i statyści w trzech pociągach, w innych administracya, maszyniści i dekoracye. W pociągu salonowym raczy jechać jego wysokość, wielki książę Cyryl w towarzystwie artystek cesarskiego baletu, udających się na gościnne występy do —... Tej samej nocy, brawurowym atakiem, piechota bawarska zdobyła pierwsze trzy forty Przemyśla...“

Historya o pewnym balkonie, wychodzącym z mieszkania jakiegoś warszawskiego pana mecenasa — jest już mniej zabawna, zrodziła się ze smutku i bólu satyryka, patrzącego na dziwne rzeczy, jakie się czasu wojny działy na ulicach Warszawy.

„...Ten balkon widział wiele... Kiedyś, bardzo dawno, przed wielu laty, szalała tędy dziwna, obca kawalerya, pędząca co koń wyskoczy od Zamku, czy też na Zamek... Bodaj, że byli to Czerkiesi i bodaj, że jest nawet pewien obraz, przypominający ówczesne sceny uliczne... Balkon widział te sceny i zapamiętał je sobie. Jedna z wiwatowych kul, waryacka kula, wystrzelona z oficerskiego pistoletu, naznaczyła wówczas balkon długą szramą...“

Potem rok 1905.

Wreszcie — europejska wojna: „Sotnia za sotnią i jeszcze. Wzbił się kurz — nie z ulicy, bo lśniła się, z ranka polana hydrantami, ale z samych jeźdźców, którzy wyziewem potwornym, denerwującym przepełnili całą ulicę... Gdzieś w czołowej szpicy zawiódł, zachłysnął się tenor zapiewały — i raptem huknął dziki śpiew chóru, podchwytywany przez sotnie, podszyty świstem i jakiemś pół-ludzkiem, pół-zwierzęcem stękaniem. Esauły na krnąbrnych, zezowatych konikach skrocza rypały po trotuarach, oganiając swoje sotnie — niby psy pastusze, tańcujące koło kolan buhajów... W pewnej chwili jedna z mecenasówien odwróciła się, pobladła i szepnęła coś do siostry. Schyliły się obie przez poręcz balkonu i poczęły w podnieceniu rwać, szarpać resztki żyjących jeszcze, pnących się róż i czerwonych pelargonii... Mecenas rozpromieniony podsunął się jakoś bokiem i zaryzykował okrzyk: Hura! Potem sponsowiał cały i cofnął się o pół kroku od poręczy...“

Tak „o pół kroku od poręczy“ odrzuciło go własne sumienie polskie. To sumienie, które przeraża owego gubernatora w noweli „Serce Warszawy“. Gubernator jest przyjacielem Polaków, lecz „ubolewa“, że „rzeczywistość“ jest twarda, bardzo twarda... Kroki niektórych Polaków, Warszawa podziemna... *wsie eti bywszije socjalisty, a tiepier patrjoty, sokoły, legionisty — horrible!* Podczas odwiedzin u markizy, zwraca się generał do p. Szczwana z zapytaniem:

— Mr. Szczwan. Zdrajcyż to, czy nie zdrajcy? Pańskie zdanie? Prędzej! (groźnie) — Nu?

A na to p. Szczwan, zalękniony, waha się chwilę, wreszcie jąka:

— Z d r a j... z d r a j c y...

I tu sumienie zajrzało w oczy owego pana Szczwana, więc się zająknął...

Satyra polska wzbogaciła się o parę radosnych i o parę gorzkich uśmiechów.

Z miasta i z kraju.

„Sen letniego ranka“. Przedstawienie amatorskie dziecinne, które odbędzie się w niedzielę 4 czerwca o godz. 3 po południu, a nie jak poprzednio donieśliśmy 2 czerwca, zapowiada się świetnie. Na program składają się żywe obrazy — tańce plastyczne nowe, które odtańczy Halusia Rapacka — oraz operetka: fantastyczna bajka odegrana przez dzieci, z których najmłodsze liczy lat 4. Operetka przeplatana tańcami pomysłu i układu p. Zimajer-Rapackiej, efekta świetlne i śliczne kostyumy złożą się na całość wprost niezwykłą — będzie to jedyne w swoim rodzaju widowisko, popis uroku młodości i wdzięku. Przedstawienie to obudza w mieście wielkie zainteresowanie. Bilety do nabycia w kasie teatralnej.

Sekcya szpitalna krakowskiego koła Ligi kobiet zajęła się uporządkowaniem grobów legionistów, spoczywających na cmentarzu krakowskim i wykonała już cały szereg robót w tym kierunku. Dlatego też zwraca się sekcya niniejszem do uczennic zakładu naukowego, które ogłosiły w pismach chęć podjęcia tej samej sprawy, by zechciały łaskawie wejść z sekcyą w porozumienie, a to celem prowadzenia pracy wspólnie. Sekcya urzęduje w lokalu Ligi kobiet, ul. Gołębia 20, od godz. 11 do 1 i od 4 do 5.

Rozszerzenie kredytu w Wojennym Zakładzie Kredytowym. Jak słychać, minister skarbu Leth zgodził się na następujące ulgi przy udzielaniu kredytów z tego zakładu: 1) Spłata kredytów będzie rozłożona z reguły a bez indywidualizowania poszczególnych wypadków na 15 l a t, poczawszy od 5 roku po zawarciu pokoju; 2) przy pożyczkach do dwóch tysięcy koron nie będzie wymagana intabulacya; 3) obowiązek wystawiania weksli obiegowych w granicach przyznanego inwestycyjnego zostanie usunięty; 4) instrukcya o udzielaniu kredytów obrotowych w granicach szkód w środkach obrotowych doznanych została zatwierdzona tak, że Zakład Wojenny Kredytowy już w najbliższej przyszłości będzie mógł przystąpić do udzielania tych kredytów; 5) do korzystania z kredytu w W. Z. K. d o p u s z c z o n e z o s t a n ą t a k ż e w o l n e z a w o d y w granicach szkód wojennych, doznanych w urządzeniu domowem i zawodowem. Ponadto zapewnił sobie zarząd W. Z. K. dalsze środki pieniężne dla dalszej akcyi kredytowej.

„Strejk najwybitniejszych literatów rosyjskich“. W rosyjskiem Towarzystwie badania życia żydowskiego zaszły ostatniemi dniami symptomatyczne nieporozumienia. Sekretarz Towarzystwa Pozner usunął z wydawnictwa Towarzystwa „Szczit“ artykuł prof. Biernadiajewa. Leonid Andrejew, T. Sołłohub i inni postanowili za to nie uczęszczać na zebrania Towarzystwa. Organy piotrogrodzkie oznaczają to jako „strejk najwybitniejszych literatów rosyjskich, którzy z przyjaźni dla żydów usuwają się od pracy dla narodu i kultury rosyjskiej“.

Repertuar teatru miejskiego.

Wtorek: „Zaczarowane Koło“.
Środa: „Madame sans gêne“.
Czwartek: „Zaczarowane Koło“.

Repertuar teatru ludowego.

Wtorek: „Intryga i miłość“.
Środa: „Górą kobietki“.
Czwartek po południu: „Dama dworu“.
Czwartek wieczór: „Gejsza“.
Sobota: „Górą kobietki“.
Niedziela po południu: „Intryga i miłość“.
Niedziela wieczór: „Górą kobietki“.
Wtorek: „Górą kobietki“.

NADESŁANE.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).